CZĘŚĆ XXIV. № 92. ROK 12. (1841)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{2}{14}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{1}{13}$ *Grudnia.*

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE 20 Listop. pułkownik bataljonu saperow gwardyi *Demor* mianowany dowodzcą 1 bataljonu saperów — 21 tegoż m. pułkownik inżenjerów polowych *Hanzen* mianowany budowniczym twierdzy Brzeskiej na miejsce pułkownika *Groslauba* — Liczący się w wojsku pułkownik *Roth 4* otrzymuje dymisyą w randze Jenerał-majora z mundurem i pensyą ⅔ gaży.

— Umarł Rzeczywisty Tajny Radzca Senator *Michajłowski* w 83 roku życia.

— 5 Listopada miało miejsce w Smoleńsku odkrycie uroczyste pomnika, wzniesionego z rozkazu N. PANA na pamiątkę sławnej bitwy 5 Sierpnia 1812. Ten pomnik podobny ze swego kształtu do Borodińskiego i różniący się jedynie tém że jest ozdobiony orłami mającemi rozwinięte skrzydła, wznosi się na placu parady naprzeciw Carskiego bastyonu. Jego wysokość wraz z pagórkiem na którym stoi, wynosi 36 arszynów a obwod piedestalu 19½ arszyna. Pośrodku obeliska znajduje się obraz N. Panny Smoleńskiej a na piedestalu plan bitwy i napisy następujące: 1.) 5 Sierpnia Smoleńsk był broniony przez 62 bataljony, 8 szwadronów, 144 działa. 2.) Rajewski, Dochturow bronili Smoleńska. 3.) Barclay de Tolly, Bagratjon dowodzili naczelnie. 4.) Bitwa Smoleńska 4 i 5 Sierpnia 1812. 5.) Nieprzyjacielowi zabito 1 Jenerała, trzech raniono i 20,000 żołnierzy zabito. 6.) Rossyanom zabito 2 Jenerałów, raniono 1, i stracili oni 9,600 żołnierzy. 7.) 5 Sierpnia nieprzyjaciel attakował ze 111 bataljonami, 28 szwadronami i 300 działami—Wiliją odkrycia pomnika towarzystwo amatorów w sali zgromadzenia szlacheckiego dawało widowisko teatralne na rzecz wdów i sierot obrońców ojczyzny poległych w 1812 roku, które przyniosło do 2,000 rubli.

Warszawa.

«W dniu onegdajszym, przeznaczonym ua uroczyste odkrycie i poświęcenie pomnika, wzniesionego na rozkaz JEGO CESARSKIEJ Mości, na placu Saskim, dla zachowania pamięci Polaków, poległych za wierność Swemu MONARSZE, zebrało się o godzinie wpół do dziesiątej rano, w kościele św. Krzyża, duchowieństwo, Jenerałowie, Członkowie Rady Administracyjnej, Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Kommissji Rządowych, tudzież urzędnicy władz wszelkich. Wszyscy, ubrani byli w pełnej paradnej formie, mając krepę na lewem ramieniu.

Za przybyciem JO. Xięcia Warszawskiego Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika, całe zebranie udało się w paradzie na plac Saski. Duchowieństwo, odśpiewując psalmy żałobne, poprzedzało JW. Biskupa Chmielewskiego, administratora archidyecezji Warszawskiej, za którym postępować raczył JO. Xiąże Warszawski i wszyscy obecni, —Wzdłuż Krakowskiego-Przedmieścia, po prawej stronie, uszykowana była jazda, a wkoło placu Saskiego piechota. Lewa strona ulicy i wszystkie przystępy do placu, napełnione były tłumnie mieszkańcami Warszawy, którzy połączyli się z władzami rządowemi, w celu uczczenia obchodu dnia tego.

Za zbliżeniem się orszaku do Placu Saskiego, spadły zasłony, okrywające pomnik. Tu Biskup, Administrator Archidyecezji Warszawskiej, przystąpiwszy do urządzonego na placu ołtarza, w assystencji licznego duchowieństwa, odprawił mszę żałobną za pokoj duszy tych, których pamiątce obchód obecny poświęcony został, a w końcu nabożeństwa dopełnił poświęcenie pomnika. Chwilę tę uroczystą, wojsko zebrane na placu zwiastowało długo trwającym ogniem z

dział i bataljonowym. Przed zakończeniem religijnego obrzędu, W. JX. Kotowski Dziekan Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej, w zabranym głosie zwrócił raz jeszcze uwagę obecnych słuchaczy na ważność obecnego obchodu, który zakończony został odgłosem hymnu: Boże Cesarza chroń! odśpiewanego przez młodzież wszystkich szkół Warszawskich, za ołtarzem zgromadzoną, a który, wszyscy obecni, w sercach przepełnionych wdzięcznością dla ukochanego Monarchy, powtarzali.

Po obchodzie religijnym, nastąpiła uroczystość wojskowa JO. Xiążę Warszawski, postępując na czele wojska, raczył pierwszy oddać honory pomnikowi, poczem pułki piesze, konne i artylerji, przeciągnęły koło niego marszem ceremonjalnym.

Nowo-odsłonięty pomnik, wystawiony został podług planu p. Coracci, Budowniczego jeneralnego rządowego. Postawiony został we dwóch trzecich długości placu Saskiego wprost ogrodu Saskiego; jest cały z żelaza lanego, i w formie piramidalnej.

Pomnik ten, wznosi się na cokule na arszyn wysokim, kształtu ośmiokątnego, pokrytym marmurem, i mającym po trzy schody z każdej strony. Srednica całego cokulu wynosi 29 arszynów. Na tym cokule wzniesiona jest wielka podstawa, dźwigająca obelisk. Podstawa ta ma wysokości 8½ arszyn; składa ją ośm występów prostokątnych na których opiera się ośm skarpów, podpierających pas górny otaczający podstawę górną. Na rzeczonych ośmiu występach, spoczywa ośm lwów z bronzu lanego, mających po 5 arszynów długości.

Skarpy, których, jak się powiedziało jest ośm, unoszą na wierzchołkach swych cztery cokuły kwadratowe, tak, że każdy cokuł, podpierany jest zewnętrznie przez dwie skarpy. Na tych czterech cokułach, spoczywają cztery pokrywy w kształcie antifisu, z czterema stronami, półkolistemi, ozdobione palmetami z bronzu pozłoconego, a na końcach, w trzech rogach, wystają trzy liście z takiegoż bronzu, służące do ścieku wody z antifisu, co wszystko tworzy cztery piedestały, unoszące na sobie tyleż orłów gwardyjskich, z stosownemi emblematami, z bronzu lanego, pozłacanego w ogniu. Każdy orzeł wysoki jest na trzy arszyny; skrzydła ich rozłożone są równolegle do kątów ośmiokąta.

Wierzchnia część całej podstawy łącznie z antifisem, otoczona jest gzymsem, złożonym z wołowych oczu i pereł, z bronzu złoconego polerowanego.

Cztery napisy na tablicach bronzowych, z literami takiemiż, pozłacanemi i polerowanemi, z których dwa w języku Rossyjskim, a dwa w języku Polskim, formują z czterech stron powierzchnie zewnętrzne podstawy.

Pierwszy napis, w języku Rossyjskim, umieszczony wprost wejścia na plac, ma litery wysokie na ćwierć arszyna, a drugi napis także w języku rossyjskim, ma litery mniejsze i znajduje się z prawej strony pomnika.

Napis trzeci, umieszczony wprost ogrodu Saskiego, jest Polski, odpowiada pierwszemu i brzmi tak:

POLAKOM
W dniu 17 (29) Listopada 1830 roku.
Poległym za Wierność
SWOJEMU MONARSZE.

Nakoniec, czwarty napis Polski, od strony lewej pomnika, odpowiada napisowi drugiemu Rossyjskiemu, i jest następujący:

Nazwiska Polaków Poległych za Wierność Swojemu Monarsze.

Maurycy hrabia Hauke, Jenerał artylerji, Senator Wojewoda, dowódzca korpusu artylerji i inżynierów, kwatermistrz jeneralny wojska, zastępca ministra wojny.

Stanisław hrabia Potocki, jenerał piechoty, jenerał-adjutant, Senator wojewoda, dowódzca piechoty.

Józef Nowicki, jenerał brygady, sekretarz jeneralny Kommissji Rządowej wojny.

Ignacy Blumer, jenerał brygady, dowódca 2ej brygady w 2ej diwizji piechoty.

Tomasz Siemiątkowski, jenerał brygady P. O. Szefa sztabu głównego.

Stanisław Trębicki, jenerał brygady, w sztabie J. C. M. W. Xięcia Konstantego Cesarzewicza, naczelnego wodza.

Filip Meciszewski, pułkownik, szef sztabu korpusu artylerji i inżynierów.

Obelisk, z żelaza lanego, wzniesiony na opisanej dopiero podstawie, ma przy swojej bazie sześć arszynów, a wysoki jest na 25 arszynów; u wierzchu, gdzie jest ścięty, ma 3 arszyny i $_3$. Pokrycie jest czterospadowe, i mieści w sobie otwor, hermetycznie, zamknięty który służył przy konstrunkcji i do którego można się dostać przez schody, wewnątrz urządzone; na schody te wchodzi się przez małe drzwiczki, w podstawie nieznacznie urządzone.

Na czterech stronach obelisku, w ⅔ częściach jego wysokości, znajdują się cztery wielkie wieńce, obwinięte wstążkami, lane z bronzu i pozłacane.

Wysokość całkowita pomnika od poziomu włącznie cokołu, podstawy i obelisku, wynosi 31 arszynów i pół.

— Między najłaskawiej obdarzonemi przez Najjaśniejszego Pana w wczorajszej gazecie ogłoszonemi, liczy się także wdowa po jenerale brygady Tomaszu Siemiątkowskim, Paulina Siemiątkowska, która otrzymała zł. pol. 25,000. *(z Gaz. Rząd.)*

— Jego Cesarska Mość, Najmiłościwiej rozkazać raczył, iżby dla zachowania pamięci polaków, którzy w chwili wybuchnięcia rokoszu, w dniu 17 (29) Listopada 1830 roku, polegli za wierność Swojemu Monarsze, wzniesiony był pomnik na Placu Saskim, wpośród murów Warszawskich. Wola Najjaśniejszego Pana wczoraj spełnioną już została. Wypadek ten podobało się Jego Cesarskiej Mości odznaczyć nowym dowodem niewyczerpanej łaski Swej dla wdów i sierot, pozostałych po tych, którym wczorajszy

obchód poświęcony został. Nie poprzestając na tem, że pomienione wdowy i sieroty otrzymały już, z mocy Ukazu Najwyższego z dnia 15 (27) Grudnia 1831 roku, pensje dożywotnie w dwójnasób wyższe od tych, do jakich z mocy przepisów nabyły prawo; że w ciągu upłynionych lat jedenastu prośby ich do podnóżka Tronu zanoszone doznawały zawsze względnego przyjęcia Monarchy: że nakoniec, synowie poległych, uzyskali nader znakomite dobrodziejstwo, przez przyjęcie ich do wyższych zakładów naukowych wojskowych w Cesarstwie, niewyczerpany w świadczeniu dobrodziejstw Monarcha, wyznaczyć raczył dla rzeczonych wdów i sierot, nadto dary następnjące. Wdowie po jenerale piechoty, Jenerale-Adjutancie hr, Stanisławie Potockim, Marji Potockiej, złp. 60,000, i podarował jej na własność dom przy placu Saskim, w którym obecnie zamieszkuje. Dzieciom jenerała artylerji hrabiego Maurycego Hauke, złp. 50,000. Dzieciom jenerała brygady Trębickiego, złp. 30,000. Wdowie po jenerale brygady Ignacym Blumerze, Konstancji Blumer, złp. 25,000. Wdowie po pułkowniku Filipie Meciszewskim, Józefie, na teraz zamężnej Suskiej, i jej dzieciom, w równej części, złp. 25,000.

(*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 Listopada. J. K. W. Xiążę Kornwallii urodził się obywatelem Londynu, albowiem dostojny dziad jego (xiążę Kent, był członkiem cechu złotników i przeto młody xiążę za dojściem lat i uieszczeniem przepisanych opłat będzie mógł używać praw obywatelstwa. Pierwszy to przykład iż Następcu Tronu z urodzenia odziedzicza prawo mieszczaństwa Londyńskiego.

— Lista podwyższeń już ogłoszona, obejmuje: w armii 33 nowych jenerałów, 49 jenerał lejtnantów, 61 jenerałmajorów, 75 pułkowników, 66 podpułkowników, 106 majorów, 13 podpułkowników-adjutantów Królowej z rangą pułkowników w armii; *w artylleryi i inżenjerach:* 1 nowy jenerał, 4 jenerał-lejtenantów, 14 jenerał-majorów, 7 pułkowników i 22 majorów; *w korpusie wojska morskiego:* 3 nowych jenerał-majorów i 17 majorów; *w marynarce:* 20 admirałów, 36 viceadmirałów i 60 kontradmirałów podwyższonych przez zmianę bandery; (*) 21 nowych admirałów 22 viceadmirałów, 40 kontradmirałów, 50 kapitanów, 80 kommodorów, 80 lejtnantów. W tych dniach spodziewają się ogłoszenia podobnejże listy w wojsku Indyjskiem.

— Podług wszelkiego podobieństwa Parlament 15 Grudnia na nowo odroczony będzie do pierwszych dni Lutego.

— Umarli w Londynie admirał sir J. Wells i sławny rzeźbiarz sir Fr. Chantrey.

— Podług korrespodencyi prywatnej gazety Stanu Pruskiej O'Connell szybko zaczyna upadać na swej wziętości w Irlandyi i jeżeli dłużej pożyje, wpadnie zapewne w zupełne zapomnienie.

— *Morning Post* zapewnia że dotąd już uznano fałszywych biletów Skarbu na summę 311,000 funt. sterl.

— W tych dniach otwarta będzie nowa linija telegraficzna z Dover do Londynu tak iż w pięć minut wiadomo będzie w stolicy o przybyciu każdego okrętu do tego portu.

— Wiadomości z Lizbony dochodzą do 15 Listopada. Budżet został przyjęty. Kortezy upoważnili Rząd do zawarcia nowej pożyczki 500 contos de reis.

Paryż, 27 Listopada. Piszą w *Temps:* «Rada ministrów zgromadzona 25 b. m. u marszałka Soult ukończyła narady nad budżetem. Wszystkie trudności jakie zachodziły w wydatkach wydziału Wojny, Marynarki i Prac publicznych zostały załatwione i nie dadzą już powodu do nieporozumień między ministrami o których tyle głoszono.»

— Donoszą z Marsylii że tam na statku parowym *le Véloce* przybył z Konstantynopola poseł francuzki w Turcyi hrabia de Pontois i zasiadł kwarantanę w lazarecie Marsylskim.

— Akademija Francuzka zajmie się na posiedzeniu 23 Grudnia wyborem nowego członka na miejsce zmarłego hrabi de Cessac. Kandydatami są PP. de Tocqueville, Aimé Martin i Vatout.

— Donoszą z Algeru że 7 Listopada wyszła z tamtąd wielka karawana żywności przeznaczona do zaopatrzenia Medeah na sześć miesięcy, eskortowana przez całą jazdę prowincyi Algeru pod wodzą jenerałów Changarnier i Bedeau. Za nadejściem pięknej pory rokn Wielkorządzca jenerał Bugeaud zamierza nową stanowczą wyprawę. Zkąd inąd jedna z gazet Paryskich daje smutny obraz stanu rzeczy w Algeryi. Wydatki tegoroczne wyniosły 30 miljonów nad budżet; choroby znacznie przerzadziły szyki wojska francuzkiego a okoliczności miejscowe niepozwalają ani myśleć o jego zmniejszeniu.

— Pomnik przywieziony przed kilku laty do Paryża z Egyptu, znany pod nazwaniem Luxor daje powód do obawy. Rozpadlina idąca od podstawy do trzeciej części wysokości samej pyramidy, coraz się powiększa, co przypisują nietyle działaniu powietrza i wilgoci, ile temu że monolit nie zupełnie równo ustawiony jest na swojej podstawie i grozi upadkiem jeżeli wcześnie niezaradzi się złemu.

— Studnia artezyańska, wykopana przez PP. Mulot w jatkach Paryskich de Grenelle, coraz więcej przedstawia trudności w zupełném swojém ukończeniu. Gwałtownością wytrysku wody, rury miedziane zapuszczone na głębokość przeszło 300 metrów tak się oddaliły od pionowego poło-

(*) Kolory bandery z krzyżem św. Jerzego oznaczają stopniowania klass. Admirał bandery *szkarłatnej* jest najwyższą rangą w marynarce. Potém idzie admirał bandery *białej*, a nakoniec *błękitnej*. Takież stopniowania mają miejsce i co do viceadmirałów i kontradmirałów.

żenia, że sonda niedalej w głąb zachodzi jak na 100 metrów. Studnia wyrzuca w większej niż kiedy ilości błoto i piasek i to daje słuszny powod do obawy, gdyż te materye wychodząc na powierzchnią muszą w głębi zostawiać odpowiednią próżnią. Na dzień wytrysk wyrzuca ziemi 15 metrów sześciennych co przez 9 miesięcy odkąd studnia płynie, czyni 4050 metrów, z czego pochodzą wydrążenia i zapadliny, tak iż po 20 leciech Paryż może być podkopany i znaczna jego część zawalić się w przepaść. Twierdzą że zwierzchność miasta ma utworzyć kommisyą naukową dla rozwiązania pytania: «czyli można bez «niebezpieczeństwa zostawić studnią Grennelle w dzisiejszym «stanie, czyli też należy ją zamknąć zapobiegając osuwa«niu się ziemi.»

Hiszpanija. 21 Listopada ustanowiona została komora celna w Irun. Materye bawełniane i większa część towarów kolonijalnych są ścisle zabronione; te zaś, które są nowém clem obłożone mogą być bez cła wprowadzane po 30 Listopada.

Donoszą z Barcelony że Regent zaniechał na teraz zamiaru udania się do tego miasta. Srodki przedsięwzięte przez jenerała van Halen nie spotkały oporu. Trzy batal-jony gwardyi narodowej zostały rozbrojone bez sprzecznie inne same prosiły ażeby z niemi podobnież postąpiono. Członkowie ayuntamiento 1840 roku którzy byli na czele poruszenia przeciwko Maryi Krystynie zmuszeni zostali do wejścia na uowo w urzędowanie.

Gazeta angielska *Courrier* podług swoich korrespodencyj twierdzi, że poseł hiszpański w Paryżu P. Olozaga podał rządowi francuzkiemu notę w której usilnie domaga się objaśnienia przyczyn zgromadzenia wojsk na granicy hiszpańskiej. Mówiono też w towarzystwach dyplomatycznych, że Królowe Marya Krystyna, unikając komplikacyj nieprzyjemnych między gabinetami postanowiła opuścić Paryż i ustalić swój pobyt w jednej ze stolic włoskich.

Turcya. *Konstantynopol 22 Listopada.* Swięta Baryamu z większą niż kiedy były tu obchobzone świetnością. 14 wieczorem grom dział ze wszystkich buteryi stolicy obwieścił Arifé czyli wilją Bajramu. Nazajutrz miał miejsce świetny obrząb udania się Sułtana do meczetu Ahmeda.

— Zecheria-pasza, Rządzca Diarbekiru został złożony z urzędu; na miejsce jego mianowany Wedżi pasza, Rządzca Koniah, którego obowiązki powierzone zostały Ibrahimowi paszy, pozostałemu bez żadnego urzędu.

— Wielkiém zagadnieniem obecnie jest zujście między Portą a Rządem Grecyi, z powodn własności muzułmanów w Gracyi i krzywd domierzonych w Chalcis na osobach poddanych tureckich. W przeszły czwartek posłowie Francyi, Anglii i Rossyi obiadowaii u Ministra Spraw zagranicznych Rifaat paszy, poczém na jego żądanie towarzystwo zamieniło się w konferencyą dyplomatyczną, której Rifaat w długim wywodzie opowiedział stan rzeczy prosił o wdanie się do gabinetu Ateńskiego Gdy Porta ma całą słuszność za sobą, nie wątpią że posłowie użyją swego wpływu ku załatwieniu nieporozumień, które mogłyby doprowadzić Portę do użycia prawa odwetu.

— Bezrząd panuje zawsze w Syryi. Góra jest w otwartej wojnie domowej oto są szczegóły ogłoszone przez gazetę Smyrneńską: «Donoszą z Beyrouth 29 Października: 12 b. m. wielu szejków Druzów i chrześcian z Dair el Kamar zgromadzili się na igrzyska dżerydu; najlepsza zgoda zdawała się panować, kiedy nagle, błahy pozór zrodził między nimi kłótnię, która przeszła w krwawe zapasy, a nazajutrz wybuchnęła z największą wściekłością.

«Pokazuje się że Druzy zawsze chrześcianom niechętni oddawna uknowali ten zamach. Jakoż wśród igrzyska, i w chwili kiedy miano się zgromadzić na walną radę o interesach dobra ogólnego, Druzy dali hasło zdrady kilku wystrzałami. Natychmiast 400 Druzów wpadli zbrojno na starców, kobiety i dzieci, których wymordowali bez litości. 60 domóstw razem podpalono. Wtenczas okropna wszczęła się walka. Przez kilka dni 500 chrześcian z największém męztwem odpierali attak przeszło 2000 Druzów.

«Ten wypadek oburzył całą Górę. Patryarcha uzbroił wszystkich górałów i rzucił klątwę na każdego, ktoby nie pośpieszył na ratunek swoich braci. Natychmiast poruszyły się rozmaite okręgi góry, jako Schoof, Metten, Kersaun, Bekara, pod wodzą trzech emirów którzy się w ostatniej wojnie odznaczyli: Gagdar, Czandżiar i Abu-Samra. Ze swej strony Druzy zebrali wszystkie swoje siły pod trzema szeikami: Numan Genbelat, Hussein Talhoat i Nessib-Bey.

«Chrześcianie otrzymawszy posiłki, rzeź rozpoczęła się z największą zaciętością. Przeszło 80 wsi spalono, straty z obustron są ogromne; mnóstwo dzieci, jedyne stworzenia których życie jest oszczędzane, wpadło zobustron do niewoli.

«Walka trwa zawsze i Druzy mając przewyższające siły utrzymują się na swych stanowiskach. Wielka liczba mieszkańców schroniła się do Beyrut.

«Usiłowania Ayuba-paszy, pułkownika Rose i nawet Emira Bechir ku uspokojeniu walczących były bezskuteczne. Selim pasza niemogąc stłumić wojny, postanowił tylko zapobiedz jej szerzeniu się i stanął obozem w 6000 ludzi pod Beyrut dla ochronienia tego miasta.

«Dziś rano otrzymano wiadomość że gorale zdołali odpędzić od Dair el Kamar Druzów którzy to miasto blokowali. W stronie Zahlé i na równieni Balbeku Druzy będąc liczniejsi nielitościwie mordują chrześcian. W Zebdoni spalili kościoł grecki.

W Damaszku władze zgromadzają wojsko dla położenia końca temu opłakanemu stznowi rzeczy.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 30 Listopada. Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Królowej Wdowy są nader pomyślne i każą spodziewać się zupełnego wyzdrowienia — 24 b. m. dyrekto-

rowie Tunnelu poraz pierwszy przeszli na wskróś pod Tamizą z jednego brzegu na drugi. Przy tém wypite było za zdrowie Królowej i Xięcia Wallii wino, pozostałe od obiadu danego przed laty na otwarcie robot około tunnelu, chowane dla niniejszej okoliczności. Za trzy najdalej tygodnie zjazdy będą ukończone i tunnel otwarty dla publiczności — W Kanadzie tymczasowy Wielkorządzca rozkazał stawić przed sąd wojenny P. Johnstone, oficera który należał do porwania P. Grogan.

— 20 b. m. hrabia Harewood umarł na polowaniu rażony apoplexyą. Syn jego starszy vicehrabia de Lascelles odziedzicza jego tytuły i dobra.

Paryż 29 Listopada. Nowiny o rozruchach w Syryi miały wpływ na papiery 3procentowe które spadły na 80 fr. 10 centimów—P. Ledru Rollin i drukarz Harem, który ogłosił jego mowę, apellowali od skazującego ich wyroku —Umarł arcybiskup Bourges, X. Guillaume Aubin de Villette, mając lat 71.

Hiszpanija. Podług ostatnich nowin spokojnuść nie przestawała panować w Madrycie i Barcelonie. Zurbano złożony został z urzędu dowodzcy w Biskai. Zavala mianowany szefem pilitycznym nadzwyczajnym Barcelony. Rodil nakazał zniesienie wszystkich warowni w Nawarze prócz twierdzy w Pampelunie.

Niderlandy. Król Jmć Fryderyk Wilhelm hrabia Nassau, wyjechał z Aperdorn na powrot do Berlina z hrabiną swoją małżonką.

Berlin 3 Grudnia. Król i Królówa JJ. wrócili tu z podróży do Bawaryi.

Frankfurt 29 Listopada. Przybył tu z Londynu poseł przy Dworze Wiedeńskim Królowej Wiktoryi sir Robert Gordon.

Wiedeń 26 Listopada. Poseł francuzki jenerał-porucznik hrabia de Flahant miał wczora pierwsze posłuchanie u Cesarza. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)*

NAUKI PRZYRODZENIA.

RÓŻNICA POMIĘDZY ODKRYCIEM PRZYPADKOWEM A ROZUMOWEM.

Odkrycie rozumowe jest wypadkiem głębokiego i rozległego pojęcia rzeczy, odkrycie przypadkowe jest skutkiem ślepego trafu. W odkryciu rozumowém Autor przejęty ważnością rzeczy i pewnością jej następstwa którą mu rozległe jej pojęcie w związkach z innemi koniecznie zapowiada, długo bada aż nareszcie czego łaknie znajdzie; w odkryciu przypadkowém ślepy tylko traf zrządza iż wpadł na to czego nie szukał. Pierwszy podobny jest do tego który się majątku na drodze długiej i uciążliwej pracy dorobił, drugi do tego, który go na loterij wygrał. Pierwszy czuje jego wartość i użyć go na dal umie, drugi niezna tego wcale i zwykle go przetrwania. Pierwszemu się należy prawdziwa chwała, drugiemu tylko brzmiący oklask. Jaka więc jest różnica pomiędzy temi dwoma ludźmi, taka i pomiędzy rozumowym wynalazcą a ślepym nachodzcą.

Kiedy Grey r. 1727 odkrył sposób elektryzowania metalów na drodze tego przekonania iż one się koniecznie elektyzować muszą tak jak i złe przewodniki, Muschenbroeck 1746 r. wpadł na myśl że i ciecze także stan elektryczny przyjąć powinny, co istotnie okazał, i nadto wpadł na wynalazek butelki Lejdejskiej która tak świetne miejsce w nauce elektryczności zajęła, i tak nagle ją posunęła. Grey więc i Muschenbroeck byli rozumowemi wynalazcami i oni na prawdziwą chwalę zasłużyli. Następnie szybszym już krokiem rzeczy iść poczęły. Galwani bowiem professor Anatomij w Bononij wzniosł się do pojęcia 1790 r. że elektryczność musi również wywierać działanie i na trupy źwierzęce tak jak i na ciała nieorganiczne, i odkrył ze zdumieniem świata drganie członków żabich. Większe musiało być jego zadziwienie w owej chwili aniżeli Muschenbroecka doznającego po pierwszy raz wstrząśnienia od Butelki Lejdejskiej, a jednak i ten ostatni takiego doznał wrażenia iż wpadł w gorączkę i napisał do Réaumura że chociażby mu całą Francyę dawano już by tego drugi raz nie powtórzył. Wolta się goniąc jeszcze dalej umysłem, na drodze 10letnich sporów z Galwanim to jest 1800 r. odkrył swoj stos który do cudów świata winiem być policzony.

Galwani więc i Wolta także byli rozumowemi wynalazcami. Następnie jeszcze szybczej rzeczy poszły bo Oerstedt wzniosłszy się jeszcze do ogolniejszego pojęcia roku 1814 powziął myśl największą na świecie to jest okazania związku igły magnesowej ze stosem co też roku 1820 istotnie okazał a Arago i Faraday dziś żyjący fizycy na tej drodze dowiedli że elektryczność i magnetyzm jest toż samo. Ampère zaś i Hausten fizyki norwegski dalej idąc, podstawę elektromagnetycznemu systemowi świata położyli, i ci więc są rozumowemi wynalazcami. Następnie Barlow, Savrary, Ampére, Davy, Faraday z przekonania że przez elektryczność ruchy w ciałach zwierzęcych się objawiają, że też ruchy muszą się i w ciałach nieorganicznych objawiać, co rozmaitemi doświadczeniami delikatnemi okazali, a Jacobi rozleglej je pojmując, do poruszenia statków tę siłę stosować począł, i ci więc są rozumowemi wynalazcami.

Mnie się zdało że ponieważ elektryczność jest tylu zjawisk naturalnym zródłem, więc ona także być musi po cząłkiem światła, ciepła i wszystkich wielkich fenomenów w naturze co 1838 r. w Tygodniku Petersburskim popierwszy raz ogłosiłem, co też pisma Warszawskie powtórzyły. Mnie się również zdało że kiedy ruch innych ciał w naturze pochodzi od elektryczności że także ruch cząstek gotującej się wody jest skutkiem elektryczności w r. 1839 5 Kwietnia w artykule pod tytułem o *Krytyce Fizyki* w Gazecie Codziennej w te słowa powiedziałem «powszechném jest zdaniem fizyków i to tłomaczenie za zaspokajające jest

przyjętem, że cząstki wody gotowanej dla tego się do gory wznoszą, iż stają się gatunkowo lżejszemi przez rozgrzanie, a ztąd cyrkulacija cieczy przez czas jej gotowania. Ale teraz wiadomo, że ciała przez rozgrzanie stają się naelektryzowanemi, do czego odkrycie Pana Seebeck doprowadziło i dało początek fenomenom termoelcktrycznym, co Jelin, Sturgeon, Kuming i inni mnogiemi doświadczeniami stwierdzili. Czy więc woda przez rozgrzanie nienabywa własności elektrycznych? i czy ruch jej cząstek nie stąd pochodzi? Trzebaby doświadczenia robić w długiej rurce szklannej horyzontalnie ustawionej, w której by była ciecz ogrzewana w środkowym punkcie a na końcach za pomocą czułego galwanometru śledzić znaków elektryczności. Jeśliby się cząstki do końców rurki rozbiegały, i jeśliby się pokazały na jej końcach znaki elektryczne, oczywiście że tłomaczenie poprzednie było fałszywe.»

Przy końcu roku 1840 pisma nam doniosły że para jest mocno naelektryzowaną które to odkrycie przypadkowe nie wiedzą Angielskiemu Konduktorowi czy Belgijczykowi przypisać należy? Spór jest ważny bo naukę o cieplіku przeistoczy i moj domysł o istocie cieplika i elektryczności w gotującej się wodzie który przed wszystkiemi objawiłem zupełnie potwierdzi. W tém postępowaniu każdy widzi że trzymałem się drogi rozumowej a nieprzypadkowej, i gdybym nie miał przeszkody która jedynie z niedostatku pochodziła, byłbym to pierwszy aniżeli Konduktor Angielski odkrył. Wszakże to czegom się domyślał to było prawdą, czas pokaże że i to czego się teraz domyślam a czego tylko dla niedostatków wykonać nie mogę, jest istotną prawdą. *Józef Żochowski.*

ROZMAITOŚCI.

I.

Badania nad nowém odkryciem ogłoszoném przez dziennik francuzki la Phalange w artykule pod tytułem:

ZUPEŁNE PRZEKSZTAŁCENIE ROLNICTWA.

(Dokończenie.)

Z lakonicznej treści w tak ważnej materji kilkunastu wierszami objętej, dostrzegać się daje iż krytyk celujący mniemaną wyższością nad usposobieniem francuzkiego rolnika, zdobył się na koncept wstając od wista po trzech robrach i danym albo wziętym wielkiem szlemie, gdyż większa część oświeceńszych naszych ziemian na takich uczonych rozprawach zwykła na wsi towarzystwa rolnicze składać. Pojmujemy zatém wzniosłą illuzją z jaką recenzent nowego systemu rolnictwa, uchwyciwszy jedno słówko z textu niedoczytanego, zamiast wyrozumówanego zbicia jego z sad, wziął się z zapałem Pitagoresa do czysto mechanicznego wyrachowania ogromu słomy na swoje 500 morgów oziminy, wykazując po 8 miljonow cali sześciennych na morg, wcale nie pytając czy autor nowego pomysłu za konieczny warunek kładzie podług swego sposobu zasianą rolę pokrywać na cały cal grubo? Rolnik bowiem francuzki robiąc pierwszą próbę i na małą skalę, nie powiedział jeszcze że koniecznie tak grubo potrzeba kłaść słomy; on taką zrobił próbę, taki wypadek ogłosił i nad to nic więcej—resztę dalszemu doświadczeniu innych rolników oddaje. A nawet gdyby i tak grubo nakładać doradzał, czego w ogłoszeniu jego nie wyczytujemy, albowiem tam powiedziano «na cal jaki wysoko» to i w takim razie krytyk jeszcze złym jest rachmistrzem, kiedy utrzymuje grubość cala roztrzęsionej i nastroszonej słomy na ziemi odpowiednią w porównaniu z udeptaną w stercie lub na furze. To także nie jest lada bagatela, a decess rachmistrzowski nie wiemy jakby dał się usprawiedliwić!

Pójdźmy dalej za tąż samą słomą, kiedy jej krytyk bez robienia próby tyle idealnie narachowawszy, jak widmem przez siebie samego nastawionêm zestraszył się. W doświadczeniu nowszém może się okaże jeszcze, iż niekoniecznie potrzeba będzie na pokrycie usiewu śłać słomę na cały cal grubo. Może dosyć będzie na pół, lub ćwierć cala albo jeszcze i mniej, jak ponowiona próba okaże, w cóż się natenczas obrocą te miljonowe matsy naprzód i na domysł wyrachowane, jak ryby przed niewodem łowione? Niemniej jeszcześmy nie obliczyli, ile cali sześciennych da jedna fura dobrze naładowana na zasłanie cieńszej warstwy do przykrycia powierzchni morga z lekka nastroszoną słomą, i nie wiemy ile jej wyda zbiór zboża na morgu? Wątpliwość co do tego matematycznego stosunku miejsca mieć nie powinna; tu trzeba stanowczo wyrzec: dwa a dwa cztery—jeżeli rzecz gruntownie mamy zbijać i nasze śmiałe wnioski wyżej nad cudze pomysły wystawiać. Jeżeli próba zasiewania zboża bez orania, tylko pod przykryciem słomą wydała 60—80 ziarn plonu wtenczas, kiedy zwykle nasze gospodarstwo nie wydaje więcej nad 5—6 ziarn z przecięcia; na cóżby tu potrzeba było uprawiać aż 500 morgów pola, kiedy odpowiedni im plon możeby się dał otrzymać z 50 lub najwięcej 100 morgów, a w takim razie i gwałt wołany o słomę, skończyłby się na stosunkowym zmniejszeniu proporcji, co naturalnie jedno za drugim następować zwykło.

Wielka obawa krytyka o słomę, zdaje się wskazywać go z liczby tych gospodarzy, co to dachy słomiane mając za artykuł wiary troskliwie chowają takowe w rezerwie na głodną wiosnę, kiedy niedostatek paszy dla bydła zastępuje się obdartą strzechą na wyżywienie nędzy, i kiedy skutkiem takiego dochowywania się inwentarza nie raz z całych obór skielety drągami podnosić trzeba? Nasze to nieoszacowane gospodarstwo słomiane, od roku utrzymuje w tym opłakanym stanie inwentarze, litości nad sobą wzywające. Zdycha bydło, padają całemi gromadami owce, lub wełna, z nich przed czasem obłazi — a to wszystko

winniśmy owemu wyrozumowanemu rolnictwu, o które lęka się nasz krytyk, aby jego odwieczny system, w skutek odkrycia francuzkiego rolnika, na zgubę kraju nie przewrócił się z czasem do góry nogami!!!

Co do porownania ubitej roli z klepiskiem, rolnik francuzki bynajmniej tego sposobu używać nie doradza, ani ma zamiar za skuteczny przedstawiać. Zrobił i taką jeszcze próbę dla wykazania różnicy od innych, a wypadek tylko dla wiadomości ogłosił. — Z resztą, wegetacja roślinności na ubitej ziemi, wyżej już udowodnioną została. Niech to postrzeżenie krytyk porówna z drogami leśnemi, lub ścieszkami na folwarku swoim, które chociaż codzień wydeptuje, te jednak zawsze zarastają i w czasie rannej rosy lub po deszczu nigdy suchą nogą do obór i stodół przejść mu nie dadzą.

To myślącemu krytykowi, doświadczonemu gospodarzowi wiejskiemu. Idżmy dalej za organem uczonych rolników, słuchajmy wyroczni Ziemianina...

Porównanie przezeń wartości a szczególniej praktycznego wykonania nowego systemu rolnictwa, z radą wytępiania w lasach szkodliwych owadów, jest nie w swojem miejscu i nie przedstawia żadnego podobieństwa wypadków. Co innego bowiém jest chodzić z rolnikiem francuzkim po ziemi i takowę słomą pokrywać, a co innego z redaktorem Ziemianina piąć się po drzewach i najcieńszych gałązkach ze sprycą w ręku dla nastrzykiwania chlorkiem owadów. Każdy tu widzi podobieństwo związku pomysłów tak dalekiem od siebie i tak różnorodném, że na zdanie przelotne żadną nie zasudą wsparte uwagi nie zwróci.

Przyznaje redaktor użyteczność nakrycia zasiewu słomą, w czasie zimy niestałej i latem w czasie posuchy; lecz ma wątpliwość, czy ta osłona niebyłaby szkodliwą podczsa mokrego lata albo zimy śnieżnej. Kwestja powątpiewania nie jest przekonywającym dowodem: tu trzeba stanowczo dowieść że nię to oie uda. Zbyteczną wilgoć z pól odprowadzają rowy do spadku, a nadmierną wyciąga słoma' brakującą zaś z powietrza przyciąga, co sam redaktor wyraźnie potwierdza: jakże teraz jego sprzeczność z samym sobą pogodzić i którego zdania pewniejszego się trzymać?

Nie raz praktyczne rezultata podlegają jeszcze niedowierzaniu, bo może inne doświadczenie coś lepszego odkryć; cóż dopiero teorja bez własnych badań na domyśle lub na cudzych zdaniach oparta, o zjawiskach natury może wyrokować? Są u nas piszący o rolnictwie, którzy zasadzając swoją umiejętność i powagę na tłumaczeniu kilku obranych sobie, upodobanych obcych autorów, bez braku przelewają nam całą na ten krój przyswojoną naukę z ich prawdami i błędami, niepomni na to, że nie wszystko z ich uprawnej winnicy przyjąc się może na naszej ziemi, jako niestosowne do obecnego stanu kultury oraz postępu przemysłowego w narodzie; gdy témczasem na własnej niwie zebrane wzory lepiejby się udały, pod wpływem bliższego doświadczenia i pewniejszego udoskonalenia.

Aż nadto jest dowiedzioném, że nieurodzaje więcej nasz kraj dotykają w czasie lat suchych a niżeli mokrych, o czém mamy świeże przekonanie z mokrego roku przeszłego i suchego teraźniejszego; lasy nawet nie doznają prawie nigdy zniszczenia z mokradli tylko zawsze z posuchy. I tu redaktor Ziemianina wbrew oczewistej prawdzie, odzywa się z niewczesnym sądem przytaczając swe zdanie w słowach: «Z resztą niechby sposób ten był i najkorzystniejszy; cóż po nim, kiedy w praktyce nie jest do wykonania.»

Ta niedorzeczność w potępianiu nowego odkrycia bez żadnego przekonania się o użyteczności pomysłu lub jego niestosowności, jest grzechem pisarza z innych względów krajowi zasłużonego, i tém więcej jest nieprzyzwoitą, kiedy niekorzystną wzmianką o żywieniu się roślin własnemi szczątkami (na czém właśnie zasadza się istnienie lasów i w ogóle wszystkich jestestw w całem przyrodzeniu), poważa się twierdzić w brew ustalonej nauce leśnej jasma wyłożonej w Sylwanie, mającym daleko wyższą za sobą powagą a niżel Ziemianin. Redakcja tego pisma pod kierunkiem utalentowanych równie jak uczonych techników, od lat 20 uprawiając nader ważną naukę, zbiera już usilnych prac swoich zbawienne owoce. Dotąd u nas utrzymywano, że wielki pomysł zasiewania lasów, przez niedowierzających nazywany marzeniem, pozostanie bez skutku. Témczasem z pociechą dowiadujemy się, że przeszkody tamujące skuteczniejsze odmłodnienie lasów pokonane zostały. Rząd przekonany o ważności tego środka, troskliwy o przyszłość kraju, za wpływem Banku Polskiego etatem już przeznaczył rocznie 7,500 rubli sr. czyli 50 tysięcy złotych na sztuczną uprawę lasów górniczych w gubernij Sandomierskiej, gdzie pod kierunkiem gorliwego i zamiłowanego w zawodzie leśnym inspektora. P. Mikołaja Reuman, dokonane zostały próby przesadzania drzewek 3—4 letnich na większą skalę, i to działanie szczęśliwie powiodło się, a co najważniejsza, koszt uprawy 1 morga pomiędzy lasami, tym sposobem nie wynosi więcej jak 1 rubel 35 kop. sr. czyli 9 złotych polskich.

Chwała mężom, którzy tak wytrwałém poświęceniem się zwyciężyli nieprzełamane przeszkody, tamujące wzrost jednej z najważniejszych gałęzi bogactwa narodowego. Odtąd lasy nasze do upadku nachylone, jak czarodziejską laską dotknięte na nowo powstaną, niosąc coraz bogatszą dań Rządowi, tudzież błogie korzyści dla teraźniejszych i nieobliczone widoki dla przyszłych pokoleń.

Tak, wszystkie trudności towarzyszące nowym pomysłom niechaj żwolna znikają, mnożąc dalsze bogactwo narodu; wtenczas kraj nasz zakwitnie i społeczność rychlej wzniesie się do wyższego szczebla cywilizacji, na którym już stanęły inne sąsiednie narody. *B. Alexandrowicz.*

(Kor. Handl. i Przem.)

II.

—

Wyjątki z notat pewnego pisarza. (*)

1. Jeżeli zrobisz trzy uwagi wyciągniyte z życia, z własnych wrażeń, z okoliczności w których się znajdujesz, i to codzień—będziesz miał na rok przeszło tysiąc uwag, które przy końcu roku przejrzane i rozklassyfikowane według materyj, zbogacą twój rozum i pomnożą skarb twego doświadczenia. Gdybyś miał cierpliwość i stale zastanawiał się nad sobą i ludźmi przez lat dziesięć dla napisania trzech uwag codzień, przyszedłbyś do dziwnej bystrości i wyczerpałbyś całą filozofią życia. Nie każdego człowieka reflexya jest dosyć dojrzałą do takiej operacyi i niemasz podobno nikogo ktoby w niej wytrwał.

* * *

2. Jeżeli zyskasz względy kobiety której przeszło lat trzydzieści, bądź pewny że ci powie iż w życiu pierwszy raz kocha.

* * *

3. Jeżeli postrzeżesz w kompanii że żona zbyt wesoła a mąż przechadza się ponury i zamyślony, rzuć okiem; a znajdziesz trzeciego aktora w tej tragikomedyi.

* * *

4. Ofiary które mężczyzna robi dla kochającej go kobiety napełniają serce jej wdzięcznością, przeciwnie ofiary kobiety dla mężczyzny czynione oziębiają go i wstręt rodzą. Przyczyna tego w naturze ich serca; pierwsze lubi poświęcenie, drugie lubi trudności. Dla tego to prawie wszystkie kobiety które się wykradły były i będą nieszczęśliwe.

* * *

5. Ileżby nam oszczędziło się upokorzeń, wstydu i rzeczywistej niedoli, gdybyśmy dobrze rozbierali nasze słabości.

* * *

6. Rzadko się znajdzie człowiek tak szlachetnej i wysokiej duszy, którýby się nie cieszył z pomyłek swego wroga.

* * *

7. Lokaj Pana Hrabiego pogląda dumnie na filozofa w surducie i na poetę w czarnym fraku, których P. Hrabia raczy czasem przyjmować, bo dla niego miarą wartości człowieka jest podobny jemu lokaj, którego ani filozóf, ani poeta niemają.

* * *

8. Lubię francuza kiedy nie podobny do francuza, lubię niemca, kiedy jest zupełnie niemcem.

(*) Są to notaty nie pewnego, ale znakomitego pisarza naszego. Żałujemy że nie pozwolił nam podpisać wsławionego swego imienia. *(Wyd. Tyg.)*

* * *

9. Jest w samobójstwie boleśny widok poniżenia natury ludzkiej. Jeden nasz znajomy zastrzelił się. Pocieszyło to nas wszystkich gdyśmy się dowiedzieli że się zastrzelił przypadkiem.

* * *

10. Częściej mąż bywa w przyjaźni z kochankiem żony, niż żona z kochanką męża. Trzy są tego przycoyny: 1.) że kobiety są przenikliwsze? 2.) że mężczyzni mniej zręczni w ukrywaniu swych słabości; 3.) że kobiety tak często biorą górę nad mężczyznami, iż nieraz nieborak mąż rad nierad musi kochać tego, który kocha jego żonę.

* * *

11. W domu własnym śród swoich chodzisz często w szlafroku i w pantoflach; śród obcych starasz się być przyzwoicie ubranym i zapiętym. Jaką jest suknia takiém niech będzie twoje postępowanie śród obcych, a szczególniej śród niechętnych. *(D. c. n.)*

ODEZWA.

«Niżej podpisany mając w swém ręku znaczny zbior manuskryptów historycznych Polskich, między innemi oryginalną korrespondencyą Królowej Bony, Zygmunta Augusta, Królewny Katarzyny *etc.* z Montim, sekretarzem ich i agentem w Modenie, szczegołowe akta legacyi i tranzakcyj dyplomatycznych za Jana Kazimierza, własnoręczne listy wielu historycznych osób z XVI i XVII wieku, ułożył się z P. Adamem Zawadzkim w Wilnie o drukowanie tych *Zródeł do dziejów Polskich.* Dla tego uprasza wszystkich ktorzyby posiadali tego rodzaju zabytki, stare dokumenta, listy, pamiętniki historycznej lub tylko krajowej treści, ażeby wsparli ich udziałem niezwłocznie rozpocząć się mającą publikacyą. Posiadanie pojedyńczego dokumentu nie przyda się na nic i ogłoszenie go nawet w piśmie czasowém różnorodnej treści może nie sprawić korzyści, ale w zbiorze systematycznym znajdzie właściwe miejsce. Z resktą nietylko zabytek ścisle historyczny, ale każdy szczegół ściągający się do obyczajów, do przeszłości poszczególnych miejsc kraju, zapisanie wspomnienia, tradycij, anekdoty, wiadomość wyczerpnięta z akt sprawy prywatnej, ale ważnej; i t. p. przyjętemi z największą wdzięcznością zostaną. Zwrot każdego oryginalnego dokumentu, stosownie do żądania, najuroczyściej się zaręcza. Nadesłanie łaskawe Korrespondencyj ma być pod adresem: *Михаилу Антоновичу Грабовскому Кiевской Губернiи Чигиринскаго уѣзда въ м. Александровку.*

Michał Grabowshi.

11 Listopada 1841 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Декабря 1-го 1841. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.